

100 000 Szkotów na demonstracji niepodległościowej

12 stycznia 2020

Szkoci kontynuują swoją walkę o niepodległość – wczoraj o godzinie 11:30 spod Kelvingrove Park w Glasgow ruszył marsz All Under One Banner (AUOB). To pierwsza z wielu zaplanowanych na ten rok demonstracji tego typu.

<https://www.youtube.com/watch?v=h0DbHa0AUxk>

W marsza zwolenników oderwania się Szkocji od Zjednoczonego Królestwa miało wziąć udział, według rady miasta Glasgow, około 100 tysięcy uczestników. To dopiero pierwsza z serii protestów zaplanowanych na nadchodzący rok. Niestety, z powodu ciężkich warunków atmosferycznych – padającego deszczu i prognoz bardzo silnego wiatru – ostatecznie odwołano wiec, który miał zwieńczyć marsz.

Niemniej, jasny i wyraźny sygnał do Londynu został wysłany – szkoccy obywatele chcą niepodległości. Inicjatywy organizowane pod szyldem All Under One Banner pokazują jak silne jest dążenie w lokalnym społeczeństwie do wybicia się na niepodległość. Sobotnie wydarzenie nie udało się do końca, z powodu typowo szkockiej pogody, ale organizatorzy zapewniają, że już wkrótce miejsce będą miały kolejne akcje.

Z jednej strony sami Szkoci, a z drugiej rząd Nicolii Strugeon wywiera nacisk na rząd w Londynie w sprawie kolejnego referendum. Premier wciąż znajduje się na fali wyborczego sukcesu z minionego roku i nie ustaje w staraniach, aby przekonać Borisa Johnsona do przeprowadzenia kolejnego plebiscytu.

„Szkocja bardzo wyraźnie chce innej przyszłości niż ta, która

została wybrana przez większość w pozostałej części Zjednoczonego Królestwa, i Szkocja chce mieć prawo do decydowania o własnej przyszłości. Torysi – choć bez wątpienia tak długo, jak to możliwe, będą wściekać się na rzeczywistość – muszą ją zaakceptować i zrozumieć. Zostali odrzuceni w Szkocji. Postawili kwestię sprzeciwu wobec referendum niepodległościowego na karcie do głosowania i stracili poparcie, stracili ponad 50 proc. miejsc – to była katastrofalna porażka torysów w tej sprawie” – mówiła Sturgeon tuż po tym, jak ogłoszono wyniki grudniowych wyborów.

Co na to brytyjskie władze? Przypomnijmy, premier Johnson wielokrotnie zaznaczał, że nie ma szans na przeprowadzenie referendum w sprawie niepodległości Szkocji. Jego rząd nie udzieli zgody na kolejne prawnie wiążące referendum w kwestii „oderwania się” Szkocji od reszty Wielkiej Brytanii. Jego zdaniem tego typu referendum zdarzają się „raz na pokolenie” i w tej perspektywie miało miejsce całkiem niedawno, bo pięć lat temu, w 2014 roku.

Przypomnijmy, poprzednie referendum odbyło się w 2014 roku. Za odłączeniem się od struktur UK było wówczas 44,70% głosujących, a za pozostaniem częścią Zjednoczonego Królestwa – 55,30%. Frekwencja wyniosła 84,59%. Nieco później, w 2017 roku szkocki rząd złożył kolejny wniosek na mocy Section 30 do premier Theresy May. Został on jednak odrzucony, a ówczesny rząd uzasadniał taką decyzję sytuacją związaną z Brexitem.

Obecnie, według sondaży poparcie dla idei niepodległej Szkocji rośnie, choć wciąż w większości są osoby, które uważają, że ich ojczyzna powinna być częścią Zjednoczonego Królestwa.

Źródło: [PolishExpress.co.uk](https://polishexpress.co.uk)